Nr. 237. We Lwowie, Czwartek dnia 15. Października 1868. **Rok VII.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA: kwartalnie 3 zlr 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie: w państwie austrjackiem z Tygodnikiem Niedzielnym 5 złr. — cnt.; do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.; „ Szwecji i Danii „ 6 „; „ Francji i Anglii „ 23 franków; „ Włoch . . . 25 „; „ Belgii i Szwajcarji 18 „; „ Turcji i ks. Naddun. 18 „ (bez Tyg. Nied.)

Numer pojedynczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują

We LWOWIE: Bióro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. WE WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Hasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Stan wyjątkowy w Pradze.

Epoka systowania prawa o reprezentacji państwowej, jak rządy Belcredego nazywano, minęła; rozpoczął się perjod zawieszania praw zasadniczych *in partibus*. Jak tu wszystkim dogodzić? Tamta era, reakcyjną zwana, w której ani procesów drukowych, ani kar dotkliwych, ani ograniczeń swobód nie było, nie podobała się Niemcom dla zasady, a głównie dlatego, że imputowali Belcredemu zamiar zerwania z konstytucyjnym centralizmem. Teraźniejsza era nie może przypaść co najmniej Czechom do smaku, bo nigdy swoboda w ich kraju nie była tak ograniczoną, jak za teraźniejszych rządów.

Rozporządzenie ministerjalne jest prawdziwą niespodzianką.

Wiedziano wprawdzie, że w Pradze były uliczne zamieszki, ale im nie przypisywano wielkiej doniosłości. Zdawało się nawet, że środki, jakie władza rządowa ma w ręku, wystarczą i nadal do utrzymania porządku, jeśliby ten miał być naruszonym; w każdym razie nie dopuszczano, aby ministerjum konstytucyjne i parlamentarne poszło drogą utartą dawnych rządów, i nie czekając zebrania się Rady państwa, wydawało na swoją rękę ustawę, normującą takie wyjątki od reguły, iż ta ustawa i absolutnym rządom przyniosłaby chlubę.

Najgorliwsi i najbardziej interesowani poplecznicy rządowi nie szli nawet dalej w swych insynuacjach, jak że doradzali zaprowadzenie niektórych ograniczeń w Pradze pod tym warunkiem, aby ministerjum zgromadzonej Radzie państwa przedłożyło swoje sprawozdanie i żądało od niej absolutorjum. Nikomu nie przyszło na myśl, aby na prędce z powodu burd pragskich wydanem zostało prawo o stanie wyjątkowym, czyli o stanie oblężenia, jak *Presse* mówi.

Tak ważne ustawy nie puszczają się nigdzie w świat „*occasionaliter*.“ Ministerjum obiecało na przeszłej sesji przedłożyć ustawę, mającą określić wyjątkowe przypadki, w których swobody konstytucyjne mogą być chwilowo ścieśnione, i poddać ją pod rozpoznanie ustawodawczej reprezentacji. Tymczasem pojawiła się ustawa, oktrojowana 8 dni przed zebraniem Rady państwa, jak *Deus ex machina*. Lecz w drodze rozporządzenia wydana ustawa ma przytem niemałą zasadniczą doniosłość. Widać, że ministerjum obronę konstytucji, naruszenie cudzej własności, i naruszenie porządku i spokoju, osłania jednakową protekcją i jednakowe normy karne oznacza, idąc za myślą i postępując w duchu ustawy karnej z r. 1852! Widać także, że ministerjum, oparte na teorji „o odpowiedzialności ministrów,“ zalicza orzekanie o tak ważnych sprawach do zakresu władzy wykonawczej!

Po raz pierwszy znajdujemy w nowej erze wyrazy, znane z dawnych praktyk biurokratycznych, i znajdujemy połączenie rozmaitych tych rzeczy w jeden węzeł. Podczas wojny i przed wojną mogą być zasadnicze prawa zawieszone — również stać się to może i wtedy kiedy konszachty (*Umtriebe*) pojawiać się zaczynają, które dążą albo do zdrady stanu, albo do zagrożenia bezpieczeństwu osobistemu albo do zagrożenia konstytucji. Całkiem jak dawniej pomieszano przewiny zwyczajne, zrozumiałe, z naciąganemi i *ad hoc* kwalifikowanemi. Dalej w ustanowieniu wyjątków zajść trudno jak w tej ustawie oktrojowanej, podług której policja może aresztować, i nie potrzebuje wyjawiać powodu, dla którego uwięziła konstytucyjnego obywatela Cislitawii, aż dopiero po dniach 14.

Listy mogą być rozpieczętowywane i tych, którzy nie byli aresztowani — prewencja i represja razem. —

Wolno także wydawać rozporządzenie i jak się publiczność ma zachowywać na publicznych miejscach, i jakie odznaki są dozwolone lub nie.

Wielką wagę przywiązuje widać ministerjum do pewnej formalności. Zawsze jest mowa o potrzebie wspólnego podpisu wszystkich ministrów na rozporządzeniu. I dziś widzimy, że podpisali wszyscy, i minister finansów i nasz minister Polak!

Słabość ks. Auersperga przyszła w czas. *Odium* zostało drugim.

Czy Czechy się uspokoją, przyszłość okaże.

Biorąc rzecz głębiej, oktrojowana ustawa i zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Pradze jest jednym z objawów walki między niemiecką przewagą w Austrji a ludami nie-niemieckiemi, które się tej przewadze poddać nie chcą. Niemiecka przewaga ma w swem ręku władzę, ma za sobą ustawy, które uchwaliła sama dla utrzymania się. To wszystko jednak już jej nie wystarcza. Już jej potrzeba było wyjątkowych, oktrojowanych ustaw i rozporządzeń, już jej potrzeba jeneralskich proklamacyj *à la Haynau* lub *Windischgrätz*, aby się przy swojej władzy utrzymać. Z tego powodu wyjątkowy stan w Pradze jest bijącym w oczy, jaskrawym dowodem słabości systemu „przewagi niemieckiej za pomocą centralizacji“. Jeśli śród najgłębszego spokoju system ten, skoro kilka tysięcy bezbronnego ludu zbierze się gdzieś na błoniu, już czuje się tak niebezpiecznie zagrożonym, iż chwyta się aż oktrojowania ustaw i zaprowadza stan oblężenia: to już zupełnie bezsilnym byłby wtedy, gdyby wybuchła wojna i trzeba było wszystkie siły skupić do odporu. Na 10 miesięcy przed zbliżającą się wojną pruską musiał ustąpić Schmerling, bo przy systemie jego nie było żadnej nadziei skupienia sił wszystkich. Pokazało się jednak, że to ustąpienie zaszło zapóźno.

Przegląd polityczny.

Austrja i Węgry. Odnośne Wydziały Izby poselskiej Rady państwa ukończyły już narady nad projektem procedury cywilnej. W uchwalonym projekcie uchwalono zaproponować Izbie, aby sądom duchownym pozostawiono dotychczasową kompetencję, wzywając jednak ministerjum, aby przedłożyło dla uregulowania tej sprawy merytoryczny projekt ustaw do konstytucyjnego traktowania.

Na uwagę zasługuje, co pisze *Österreichisch-ungarische Wehrzeitung* o postępowaniu c. k. władz w Pradze, mianowicie zaś o zachowaniu się ich w niedzielę podczas mityngu na Błoniach śmichowskich. Oto słowa organu c. k. armii: „Wielki był czas oddania kierownictwa namiestnictwa w Pradze w inne ręce; wypadki z ostatniej niedzieli aż zanadto jasno dowodzą, że takt i przytomność umysłu wcale nie należą do głównych zalet policji pragskiej. Potrzeba tylko przeczytać sprawozdania *Bohemii* i *Tagesbota*, które to pisma niezawodnie nie mają żadnego w tem interesu, aby rzecz w łagodniejszem przedstawiamy świetle, a dowodnie przekonać się, że owe nadzwyczajne środki ostrożności albo zawcześnie albo zapóźno zostały zastosowane. Jeżeli już koniecznie potrzeba było występywać przeciwko ciekawej na szkandale publiczności i studenterji, to dlaczegoż wystąpiono dopiero wtedy, gdy zbiegowisko liczyło już tysiące? Czyż w zgromadzeniu się 400 lub 500 ludzi niema jeszcze żadnego niebezpieczeństwa demonstracji?

„Ale jeżeli to byli spokojni ludzie, albo zabawiająca się na łące śmichowskiej studenterja, to jakiż cel interwencji wojskowej? Ciekawi byliby się sami rozeszli, gdyby nie znaleźli nic ciekawego. Ale niestety, same władze postarały się o to, aby ich ciekawość została zaspokojoną poniekąd: wyprawiły one demonstrację z wojskiem. Na co było rozstawiać cztery bataliony na długo już przedtem, nim jeszcze było jakieś niebezpieczeństwo? Wojsko można utrzymywać w gotowości, ale występywać powinno dopiero wtedy, kiedy zajdzie już tego konieczna potrzeba“.

We wtorek d. 13. b. m. dokonano w Pradze aktu oddania miejskiej policji władzom państwowym.

Correspondenz oświadcza, że przez cały czas trwania stanu wyjątkowego powstrzyma się od omawiania czeskich spraw wewnętrznych.

W poniedziałek odbyła się w domu hr. Kaunitza w Pradze konferencja czeskiego stronnictwa feudalno-arystokratycznego.

Wiadomo, że sądy skazały biskupa ołomunieckiego za krnąbrność przeciwko obowiązującym rozporządzeniom na 2000 zł. grzywny. Skazany nieuiścił jej dotychczas, więc zarządzono odpowiednie środki, aby należytość tę wyegzekwować przymusowo.

Do *Pester Lloyda* telegrafują z Wiednia, że Rada ministrów uchwaliła rozwiązać sejm tyrolski.

Sąd krajowy niższo-austrjacki zniósł wyrok śmierci, wydany zaocznie w r. 1849 na Goldmarka, obwinionego o udział w zamordowaniu ministra Latoura. Znajdował się on dotychczas w emigracji w Ameryce i sam zażądał wznowienia procesu. Obecne orzeczenie sądowe zapadło w skutek powtórnej rewizji aktów jego procesu.

W sobotę, w niedzielę i w poniedziałek konfrontowano ks. Karageorgiewicza na pokładzie statku „Ferdynand-Maksymilian“ ze współobwinionymi. Donieśliśmy już, że rezultat konfrontacji wypadł niepomyślnie dla księcia.

W całych Węgrzech odbywają się obecnie nabożeństwa za duszę straconego w Aradzie w r. 1849 hr. Bathyanyego i jego trzynastu towarzyszy. Na placu stracenia ma im być postawiony pomnik.

Niemcy. Gdy po Europie rozniosła się była pogłoska, że rewolucja hiszpańska jest po części dziełem pruskich ajentów, i gdy francuzkie dzienniki na udowodnienie swoich zarzutów zwracały uwagę na prezydenta północno-niemieckiego urzędu kanclerskiego p. Delbrücka, który na parę dni przed wybuchem rewolucji wyjechał z Hiszpanii, wówczas *Kreuzztg.* pospieszyła z oświadczeniem, że p. D. nie miał żadnej politycznej misji. Tymczasem specjalny korespondent *Gazety Kolońskiej*, wysłany do Hiszpanii, zdybał się w Bordeaux z panem prezydentem i dowiedział się z jego własnych ust, że w Madrycie chciał on zawrzeć traktat handlowy między Hiszpanią a Związkiem północnym, w czem mu przeszkodziła rewolucja. A więc, wbrew twierdzeniu *Gazety Krzyżowej*, Delbrück miał misję polityczną. Kto wie czy nie odszukałoby się i więcej, gdyby umiano dobrze poszukać.

Komisja wojskowa państw południowo-niemieckich ukończyła czynności swoje w Monachium d. 10. października. Początkowo rząd pruski stawiał przeszkody zebraniu się tej komisji, w obawie, aby ta nie stworzyła oddzielnego systemu obronnego w Niemczech południowych, i powoływał się na prawa, służące Prusom w moc traktatu zaczepno-odpornego z r. 1866. Ustępstwo Prus z czasem w tym względzie tem się wyjaśnia, że za wpływem Badenu komisja militarna stała się dogodnem narzędziem w rękach pruskich. Dotąd czynności tej komisji pokryte są tajemnicą, ale dowiedziano się, że zajmowała się ona nietylko systemem twierdz, lecz oraz planem mobilizacji wojsk południowo-niemieckich. Przyjęty system odpowiadać ma we wszystkich szczegółach urządzeniom pruskim, przez co w przypadku wojny, wojska południowe mogą wejść jako część integralna kontyngensów północno niemieckich do armii pruskiej.

Przemówienie
Augusta Bielowskiego.

zastępcy dyrektora Zakładu narodowego imienia Ossolińskich na posiedzeniu z dnia 12. b. m.

Ma tę widoczną wyższość położenie nasze obecne nad dawniejszem, że wszelkie kwestje powszechniejszego zajęcia śmiało poruszać, otwarcie zdanie swoje o nich wynurzać i pod sąd publiczny oddawać można. Korzyść to niemała dla naszej społeczności: jeśli bowiem w teraźniejszym jej składzie wielkie są jeszcze niedostatki, jeśli w dzisiejszym stanie narodowego ukształcenia naszego jest jeszcze niemało wad: przez zwracanie na nie uwagi, przez publiczne ich wyświecanie uzupełnione pierwsze, a drugie naprawione być mogą. Użytkują też u nas od dość dawna z tak szczęśliwego obrotu rzeczy. W obradach narodu, w zgromadzeniach publicznych i pismach odzywały się nie bez skutku i odzywają ważne, dobro pospolite na celu mające głosy, biorą właściwszy kierunek sprawy społeczne, rozszerzają się i ulepszają instytucje dawniejsze lub nowe urządzają. W takich to chwilach, gdy mi tu oto w skromniejszym nierównie zakresie głos zabrać przychodzi, niech mi wolno będzie dotknąć pokrótce niektórych tak dawniejszych, jako i nowszych zdarzeń, wprost narodowość naszą obchodzących; podniosę je zaś na podstawie tej, jaka jest zakładowi naukowemu odpowiednia, i na podstawie ukształcenia narodowego i naukowości.

Opatrzność niejednaki los przeznacza różnym narodu pokoleniom. Ten, który padł pokoleniu naszemu, był jeden z najtwardszych. Przyszliśmy na świat, kiedy nasza ojczyzna już dawno leżała w grobie; pierwsze nasze pojęcia w obcym języku rozwijano; uczono nas dziejów całego świata, a milczano o dziejach naszych ojczystych; ofiary nakoniec, które kraj nasz ponosił, i wojny, przez państwo przedsiębrane, w których rodacy nasi krew przelewali, w niczem na zmianę położenia naszego, na polepszenie bytu nie wpływały. Tak upływały pierwsze lata naszej młodości, lata nauki. Dojrzalszych już nieco wezwał rok 1831 na pole sławy, do czynów, — żyliśmy pełnem, swobodnem, narodowem życiem przez 9 tylko miesięcy, a wrócili w stan, wrócili w położenie, które było nieznośniejsze od dawniejszego. Okazywany patrjotyzm ścigano różnego rodzaju prześladowaniami: młodszych ograniczano w pobieraniu nauk, starszych wykluczano od wszelkich publicznych, lub choćby tylko na wpół publicznych zawodów, poniewierano i zaledwie żyć im dozwalano. W stosunkach, które się z takowego składu rzeczy wywiązały, następywały potem ruchy za ruchami, jedne nieszczęśliwsi od drugich. Rok 1833 z partyzantką Zaliwskiego, rok 1846 z poruszeniem gminu, rok 1848 i 1849 z bombardowaniem, nakoniec r. 1863 z całym przebiegiem swych zdarzeń, ze wszystkiemi swojemi następstwami, obecne są wszystkich pamięci. Gdyby kto chciał te pomniejsze ruchy zcharakteryzować, mógłby powiedzieć, że byliśmy podobni do ptaka, który stratę swobody poczuwszy, ani na moc i rodzaj swojej uwięzi, ani na stosunek sił swoich niezważając, uderza raz po raz skrzydłami o żelazne klatki krawędzie, i tylko coraz cięższe rany sobie zadaje.

Wiemy, kto byli główni nasi wrogowie, i jak ojczyzna nasza upadła. Chciwość sąsiadów, ich przewrotność, podstęp, przekupstwo i zdrada: wszystko się to na jej zgubę spiknęło. Ależ taka to jest smutna kolej człowieczeństwa, że każda wielka społeczność, każdy naród czy państwo ma swoich wrogów, którzy widokami korzyści własnych kierując się, dybią na uszczerbek sąsiadów, nastawiają sidła, a przy sposobności o upadek ich przyprawiają. Społeczność jest jak okręt na morzu: wiatr targa jego maszt i żagle, spód i boki fala naciska, musi się mieć ciągle na baczności i zwalczać nieprzyjazne żywioły, inaczej padnie ich łupem. Masztem i sterem społeczności jest światło narodu, fundamentem domowe i publiczne cnoty jego; bezpieczna ona jest tak długo, jak długo trwa w wigorze swoim jedno i drugie. Gdy atoli tamto gasnąć poczyna a te zachwiane zostaną, naród chyli się ku upadkowi, i jeżeli owym jego głównym potrzebom w czas zaradzono nie będzie, wszystkie inne środki ratowania mogą tylko przewlec jego upadek, ale odwrócić go nie zdołają.

Owe główne niepodległego bytu warunki posiadał niegdyś w wysokim stopniu nasz naród i ojczyzna nasza przez długie wieki kwitnęła. Rozmaicie wystawiana dziś bywa ta nasza przeszłość. Rzuca się na nią wrogów naszych zajadłość, starając się oczernić nas, i jeżeli można, zohydzić w oczach świata. Wykrzywia jej obraz dobroduszna niedołężność, nakreślając jego rysy według wzoru, zdjętego z innych państw. Przecież jest rzeczą niezawodną, że ilekroć spokojny, nieuprzedzony znawca rozważył losy człowieczeństwa, śledząc pilnie każdowiekowy postęp jego ku udoskonaleniu, tedy do najpiękniejszych kart dziejów ludzkości zaliczyć musi te, które przedstawia polska historja.

Nieprzerwanym ciągiem powstawały i powstają w kolei wieków wielkie ciała społeczne, zwane państwami lub narodami. Jakkolwiek formą swoją zewnętrzną mniej lub więcej do siebie podobne, różnią się jednak nieskończenie swoim wewnętrznym ustrojem, który każda społeczność wyrabia stosownie do charakteru i usposobień składających ją ludów, nakoniec stosownie do przeważnych wpływów zewnętrznych, pod któremi powstaje. Ciemny, częstokroć trudny do zbadania dla historyka bywa początek tej lub owej społeczności; ale wszystkie one mają ostatecznie jeden i ten sam cel wyraźny, niewątpliwy, do którego prędzej lub powolniej zdążać muszą z niezbędną koniecznością. Celem tym jest zabezpieczenie praw człowieka, rozwijanie swobodne wszystkich, złożonych w łonie jego zdolności. Postęp, krok każdy w życiu takiego społecznego wielkoluda, odznaczany bywa wielkiemi czasu przedziałami. Zwykle upływa nie mało lat, nim zejdzie w nim pierwszy brzask świadomości, nim się poczuwać zacznie jako jednostka; nierównie dłuższy przeciąg czasu upływa, nim wnętrze jego uderzy silniejszem, gorętszem tętnem, i ocknie się w nim poczucie praw człowieka, które w jednym punkcie, w jednej grupie czy warstwie społeczności raz rozbudzone, zwolna udziela się innym, podobnie kropli, co na spokojną wód powierzchnię spadła, sprawia ruch ciągły, coraz szersze kręgi w około siebie roztaczając. Czy ta lub owa społeczność w swojem powstawaniu większą lub mniejszą przestrzeń kraju objęła, jakie staczała walki zwężając się lub rozszerzając, jest to kwestja podrzędna dla badacza dziejów człowieczeństwa; z wytężoną na rzecz główną uwagą, śledzi on ostateczne wyniki, i zapytuje: jaką liczbę wolnych, wszystkich praw człowieka używających obywateli społeczność ta stosunkowo do innych w tym lub owym wieku objęła, i czem się przyczyniła do polepszenia losu ludzkości? To jest jedyna skala, według której się wartość istotna każdej społeczności, jej zasługa względem innych, nakoniec postęp każdowiekowy człowieczeństwa rozmierza.

Według tego kriterjum rozpatrywane dzieje naszej ojczyzny przedstawiają chlubne dla nas wyniki. W XI. wieku i w pierwszej połowie XII. znają już cudzoziemcy Polskę jako kraj nauki, który w swoich licznych, schludnych, na jeden i ten sam wzór budowanych miastach i po wsiach swoich wiele ludzi uczonych mieści. Wiedzą także, że od dawna ma Polska własne swoje, od rzymskich i niemieckich odrębne prawa, których znaczna część w XIII. wieku spisana, dotąd się przechowała. W następnym XIV. wieku, mianowicie w pierwszej jego połowie, starano się te dawne zwyczajowe, lecz spisane już prawa różnych prowincyj porównać z sobą i ujednostajnić, podając je narodowi w jednym kodeksie, a tenże sam król, który je narodowi podawał, wzniósł zarazem dla niego ognisko wyższej oświaty: akademię, na jaką w owych czasach rzadko który naród się zdobył. Oświeconą światłem nauki i na prawach opartą społeczność objąwszy po Kazimierzu W. jego następcy, uadawali ją coraz większemi swobodami, niezaniedbując też zarazem wznosić coraz wyżej jego oświaty. Tylko bowiem światły człowiek umie być prawdziwie wolnym. On tylko pojmuje jasno, że prawa, które mu przysłużą, odpowiada w równejże mierze obowiązek, i takowy święcie dopełniany być winien. On wie, że wszelkie nadużycie, wszelkie naruszenie praw drugiego, prowadzi ostatecznie do utraty własnej wolności. Jeżeli w innych niektórych państwach postrzegamy, że obok szlachty formował się takzwany stan trzeci, który zrazu żadnych praw politycznych nie mając, potrafił z czasem takowe sobie uzyskać, tedy nie trzeba też spuszczać z uwagi, że część narodu, praw politycznych w Polsce używająca a ogólnem szlachty imieniem obejmowana, była tak wielka, iż liczbę szlachty każdego z innych państw, wziętą nawet ze stanem trzecim, o ile tenże polityczne prawa posiadał, znacznie przewyższała. Nasi bowiem Jagiełłowie powoływali do praw politycznych całe gromady, wkładając na nie główny obowiązek obrony kraju. Byliśmy tedy przez kilka następnych wieków narodem w całem tego słowa znaczeniu, narodem, który stosunkowo do innych miał największą ilość wolnych obywateli, a nauką równał się z najoświeceńszemi narodami. To stanowiło naszą potęgę, i pokąd tak było, z największych niebezpieczeństw wychodziliśmy zawsze zwycięzko. Gdy zaś w następnych wiekach poczęło przygasać światło w narodzie a w miejscu jego rozpościerać się coraz większa ciemnota, następował roz-

Dwór berliński jest bardzo uradowany wiadomością, która zresztą nie potwierdziła się do dnia dzisiejszego, jakoby rewolucyjny rząd madrycki pozwolił wrócić do Hiszpanii księciu Montpensier i jego żonie. Pruskim dyplomatom zdaje się, że kandydatura tego księcia jest już zapewnioną, i że w ten sposób Francja będzie musiała odwrócić oczy od Niemiec.

Pruski konzul w Bukareszcie hr. Kayserling był teraz w Niemczach i w Baden-Baden widział się z królem Wilhelmem. Hr. Kayserling otrzymał rozkaz oświadczyć księciu Karolowi, że podróż jego w obecnych okolicznościach do Berlina mogłaby zaniepokoić europejską dyplomację. Prusy boją się, aby odwidziny te nie obudziły podejrzliwości paryzkiego gabinetu, który i tak posądza Prusy o wspieranie moskiewsko-rumuńskiej polityki na Wschodzie.

Że Prnsy nie myślą o rozbrojeniu, świadczy najlepiej rozkaz ministra wojny, aby wszystkie magazyny, nie szukając pośrednictwa liwerantów, zakupiły wprost od producentów wszystkie potrzebne zapasy żywności.

Król Wilhelm zabawi w Baden do 18. października.

Hr. Bismark znajduje się ciągle w Warzynie. Zdrowie jego znacznie się polepszyło. Wszelako niewiadomo jeszcze kiedy pan kanclerz północnego Związku uzna za stosowne wrócić do Berlina i zająć się interesami państwa. Ostatniemi czasy odwidzał go w Warzynie br. Heydt, minister finansów. Obaj mieli dłuższą konferencję.

W północnym Szlezwiku wybrano znów do pruskiego parlamentu Ahlmanna i Krygera, których raz jnż wykluczono za to, iż nie chcieli zaprzysiądz konstytucji pruskiej. Prawdopodobnie scena ta znów się powtórzy. Przynajmniej tak zapowiada dziennik *Foedrelandet*, mający wielką popularność w całej Danii.

Rozniosła się pogłoska, że hr. Goltza w Paryżu zastąpi nie książę Reuss, jak to dawniej utrzymywano, lecz dotychczasowy ambasador przy dworze wiedeńskim, br. Werther. Hr. Goltz ustąpić musi, rak bowiem, który mu język toczy, jest wyleczony tylko w dziennikach, lecz nie w rzeczywistości.

Francja. Mówiliśmy wczoraj o artykule tygodnika *Semaine financiere*, w którym twierdzono, że Napoleon nosi się znów z planem ogólnego rozbrojenia. Wiadomość ta znalazła przynajmniej częściowe potwierdzenie w paryzkiej korespondencji, umieszczonej w *Gazecie Kol.* I tak pisze rzeczony korespondent: „Zdaje się, że Napoleon pracuje teraz nad manifestem ogólnego rozbrojenia, który będzie wystósowany do wszystkich państw europejskich. Główną myśl tego dokumentu można streścić temi słowy: Prusy (wraz z północnemi Niemcami) mogą postawić milion żołnierzy. Ja z mej strony musiałem to samo nczynić, a reszta mocarstw widząc nasze przygotowania, przystąpiła do stosunkowego zwiększenia swych armij. Rezultatem tych uzbrojeń jest zwiększenie się wydatków, poczem może nastąpić ogólna ruina. Zanim coś podobnego nastąpi, musimy zmniejszyć nasze siły zbrojne. Lecz żeby zamiar ten mógł w rzeczy samej przyjść do skutku, należy zwołać międzynarodową komisję, któraby zajęła się jego uskutecznieniem i któraby w razie potrzeby mogła nawet zmnsić opierające się mocarstwa do zmniejszenia sił swoich. Mocarstwa zostaną wezwane do oświadczenia się w zasadzie za powyższym projektem, poczem zebrał by się kongres, któryby wysadził wzmiankowaną komisję. Tak więc cesarz wraca znów do kongresu, którego kilkakrotne nieudanie się cięży mu ołowiem w żołądku. Korespondent *Gaz. Kol.* twierdzi przy końcu swego listu, że cały ten manifest jest skierowany wyłącznie przeciw Prusom, które nie mogłyby zmniejszyć swej armii bez zmienienia całego systemu wojskowego. Jeźli więc Prusy nie przystaną na tę propozycję, tedy wojna stanie się nieuniknioną."

Z powodu polemiki, która się toczyła między rozmaitemi dziennikami nad polityką francuzką na Wschodzie — oświadcza teraz *la France* tonem urzędowym, że Anglia i Francja postępują zgodnie we wszystkich sprawach, które dotyczą interesów państwa Tnreckiego.

Monitor wojskowy rozbiera dzieło szwajcarskiego pułkownika Lecomte, które wyszło pod napisem: *Wojskowe operacje w r. 1866*. Tak z dzieła jak i z krytyki wypływa, że operacje pruskie i austrjackie były w Czechach jak najgorsze. Na pochwałę zasługuje jeden tylko arcyksiążę Albrecht, który we Włoszech złożył dowody prawdziwego jenerała. O Włochach nie wiele można dobrego powiedzieć. Między wszystkimi dowódzcami jeden Brignone zasługuje na tę nazwę.

Włochy. O kandydaturze księcia d'Aosta na tron hiszpański, która nie została dotychczas postawioną urzędownie, tylko prywatnie, piszą z wiarygodnego źródła do jednego z pism zagranicznych: Dnia 4. października wysłał prezydent ministrów, hr. Menabrea notę do włoskiego posła, urzędującego w Madrycie, w której mu polecił zachowywać się wobec wypadków hiszpańskich jak najbierniej. Zarazem prosił go o zajęcie takiego stanowiska, któreby w niczem nie mogło skompromitować interesów włoskich. Właśnie dlatego, że z powodu pokrewieństwa między Wiktorem Emanuelem a królem portugalskim i księciem d'Aosta, mogłaby się zrodzić pogłoska, iż gabinet florencki wspiera jedną lub drugą kandydaturę, obowiązkiem jest włoskiej ambasady w Madrycie działać zgodnie z przedstawicielami innych mocarstw europejskich. Tak więc upadają wszystkie pogłoski o wysłaniu włoskich ajentów do Hiszpanii i o innych agitacjach jenerała Menabrey. Zresztą sam książę d'Aosta niema być bardzo łakomym hiszpańskiej korony, i kto wie, czyby ją przyjął nawet wtedy, gdyby wybór jego przez cały naród hiszpański był już całkiem zapewnionym.

W całych Włoszech konzulowie hiszpańscy zdjęli ze swych mieszkań bnrbońskie herby.

Według urzędowego dziennika *l'Esercito*, armia włoska posiada już 100 tysięcy karabinów odtylcowych, które w stosunkowej liczbie rozdano między pojedyncze pułki.

Niedawno donoszono z Turynu, że wkrótce miała się zebrać austrjacko-włoska komisja w celu wynagrodzenia weneckich poddanych, którzy w r. 1866 znaczne ponieśli straty. Jak *Gazeta Tryestyńska* donosi, cała sprawa ma się w ten sposób: W parlamencie włoskim interpelował jeden z posłów weneckich ministra spraw zagranicznych, jakie kroki poczynił rząd włoski, aby uzyskać wynagrodzenie dla tych Wenecjan, którzy ponieśli straty w czasie ostatniej wojny z Austrją. Rząd włoski poczynił stosowne kroki we Wiedniu, na co mu odpowiedziano, że gabinet florencki zająwszy Wenecję, przyjął tem samem i wszystkie ciężary, ciężące na tej prowincji. Włosi nie chcieli przystać na podobne oświadczenie, i dziś jest nadzieja, że sprawa ta zostanie załatwioną za porozumieniem się z Austrją. Że zaś Wenecjanie mają jeszcze i inne pretensje do rządu austrjackiego, a więc w Wenecji zbierze się wkrótce mięszana komisja, która zajmie się roztrząśnięciem żądań i wynagrodzeniem poszkodowanych. Przy tej sposobności będzie także załatwiona sprawa pałacu w Mantui, który Austrja uważa za swoją własność, gdyż dom panujący w cesarstwie jest spokrewniony z Gonzagami, dawnymi panami tegoż pałacu. Rząd włoski uważał dotychczas ten pałac za własność państwową.

Hiszpania. W skutek demonstracji, którą lud hiszpański odbył pod oknami papiezkiego nnncjusza, spaliwszy w jego oczach przepisy konkordatu, pojawił się n marszałka Serrana ambasador francuzki, p. Mercier, z zapytaniem, czy zagraniczni przedstawiciele mogą liczyć na poszanowanie swych osób ze strony ludności. Serrano odpowiedział potwierdzająco, każdemn z posłów przyrzekł dać straż wojskową, która będzie stała przed mieszkaniem, i zapewnił, że owa demonstracja miała tylko na celu ogłoszenie wolności wyznań. Takie wystąpienie francuzkiego pełnomocnika zrobiło między mieszkańcami nie najlepsze wrażenie. Francja zaczyna działać bez taktn, a okoliczność, że rząd francuzki kazał ambasadorom swym wręczyć wszędzie protest królowej Izabeli, nie przyczyni się także do wzmocnienia francuzkiego wpływn na hiszpańskiej ziemi. Zapytanie posła francuzkiego jest tem niewłaściwsze, ile że w całym kraju nie napastowano ani jednego cudzoziemca. Owszem cndza własność była wszędzie uważana za świętą. Przynajmniej tak zapewniają nietylko hiszpańskie, ale i francnzkie dzienniki. O prawdziwości tego twierdzenia można się przekonać i z tej okoliczności, że gabinet paryzki rozkazał tym statkom, które wypłynęły były na wody hiszpańskie, wrócić do francuzkich portów. Jeśli więc nie boi się, aby jego poddanym mogło się stać co złego, czemuż udaje, jakoby się lękał o osobę swego przedstawiciela?

Podpisy na pożyczkę municypalną przyniosły dotychczas około 900.000 franków.

Korpus halabardników i najwyższa junta wojskowa zostały rozwiązane dekretem prowizorycznego rządu.

Według madryckiej *Korespondencji* jenerał Novaliches nietylko żyje, lecz nawet pomimo nadzwyczajnych cierpień pracuje nad urzędowem sprawozdaniem o bitwie pod Alcolea.

O członkach teraźniejszego gabinetu podajemy następujące szczegóły: Topete, minister marynarki, z Andaluzji, wyszczególnił się w bitwie pod Callao. Uchodzi on za człowieka bardzo energicznego i stanowczego, lecz nie za uczonego. Rniz Zorilla, minister spraw wewnętrznych, jest dzielnym adwokatem, progresistą i ściśle związany z Primem; Figuerola, minister finansów, demokrata, zwolennik wolnego handlu i znakomity ekonomista; Ramon Ortitz, minister sprawiedliwości, jest także znakomitym adwokatem, lecz zato niezbyt szczególnym mężem stanu; Sagasta, minister robót publicznych, był inżynierem, profesorem i redaktorem *Iberji*; Lorenzana, minister spraw zagranicznych, ma sławę zręcznego dyplomaty; a Ayala, minister kolonij, który Serrana przywiózł do Kadyksu, należy do ludzi najenergiczniejszych.

Wschód. Serbski *Vidovdan* otrzymał list z Carogrodu, w którym mu donoszą, że Wys. Porta wystosowała protestującą notę do rządu greckiego przeciw uzbrojeniu kilkudziesięciu ludzi pod dowództwem Zimbrakakiego, którzy odpłynęli na Kandję.

Do *nowej Pressy* piszą z Konstantynopola, że owa broń, odkryta przez rząd turecki w pobliżu Skutari, o czem donieśliśmy wczoraj według *Corresp. du Nord-Est*, była przywiezioną przez amerykański statek „Franklin". W ogóle miało tam być 20 tysięcy karabinów.

Kronika.

— **Mianowanie.** Na przedstawienie gminy miasta Mikołajowa nadała Rada szkolna posadę nauczyciela przy szkole głównej w Mikołajowie z płacą roczną 210 złr. w. a. dotychczasowemu zastępcy tej posady, p. Janowi Podhorodeckiemu.

— **Zgromadzenie Towarzystwa prawniczego** we Lwowie odbędzie się dnia 18. października b. r. w niedzielę o 4. godz. popołudniu. Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie komisji, wyznaczonej do ustalenia prawniczej terminologii polskiej. 2) Sprawa wykupna prawa propinacji. 3) Odezwa redakcji Czasopisma poświęconego prawu i umiejętnościom politycznym w Krakowie, wzywająca tutejszych prawników do współudziału.

— **Żurawno** dnia 10. października. O budowie nowych linij kolei żelaznej, mających przeciąć w różnych kierunkach naszą prowincję, i ułatwiając komunikację, ożywić handel i przemysł, raz po raz donoszą nam dzienniki. Nie wątpimy wcale o ważności tej sprawy, sądzimy jednak, że koleje tylko wtedy mogą krajowi odpowiednie oddać usługi, jeżeli obok tych głównych gościńców przemysłu i handlu, łączących nas z resztą Europy, rozszerzy się w naszym kraju sieć dróg pomniejszych, bez których użyteczność pierwszych znacznie się zmniejsza i nawet niekiedy znika zupełnie. Podobny stosunek zachodzi i u nas. Aby się dostać do Bortnik, najbliższej stacji kolei żelaznej, musimy całą milę drogi nakładać z braku odpowiedniej komunikacji. Nasza rada powiatowa (żydaczowska) zamierza wprawdzie — jakeśmy o tem słyszeli z dobrego źródła, zaspokoić tę potrzebę nietylko miasta, ale i całej okolicy; ale jakkolwiek nie wątpimy o najlepszych jej chęciach, przecież nie wiemy, czy prędko zajmie się załatwieniem tej sprawy, zwracamy więc na to jej uwagę i w ogóle na polepszenie komunikacji w całym naszym powiecie.

Przy tej sposobności musimy podnieść niezwykłą gorliwość w pełnieniu obowiązków naszego burmistrza p. J., które tembardziej zasługuje na podobne uznanie, że żadnej nie pobiera płacy, i jedyną mu w tym względzie pobudką troskliwość o dobro publiczne. On to nader często podnosił ważność utworzenia nowej komunikacji między Żórawnem a Bortnikami, i jak w każdej innej sprawie, tak i teraz przy coraz częściej wydarzających się pożarach z nadzwyczajną gorliwością przestrzega zachowania wszelkich możliwych środków ostrożności, i nie szczędząc czasu i trudów, swoją niepospolitą troskliwością zasługuje sobie na wdzięczność wszystkich mieszkańców, i z przyjemnością nieraz uważaliśmy, że nawet pomiędzy niższemi warstwami ludności zjednał sobie prawem postępowaniem wszystkich umysły, a to nie tylko pomiędzy ludnością miejską tak chrześciańską jak izraelicką, ale również i pomiędzy włościanami wsi okolicznych. Wielu z nich udaje się do niego po radę i pomoc a nawet — co się bardzo często zdarza — o rozsądzenie sporów, zupełnie polegając na jego zdaniu, które im nieraz już zastąpiło wyrok sądowy.

Nie mniej i ta okoliczność zasługuje na publiczne uznanie, że p. J. posiadając nieograniczone zaufanie wszystkich warstw ludności naszej, umie z szczęśliwego stanowiska swego wybornie korzystać i zręcznie przyczynia się do usunięcia waśni społecznych i do utrwalenia powszechnej zgody, tak wielce potrzebnej do pomyślności całego kraju.

— **Koncert wtorkowy.** Pojawił się w przeszłym tygodniu we Lwowie młody skrzypek, Władysław Górski. Nigdy nie był we Lwowie, dzienniki tutejsze o nim nic dawniej nie pisały, nikt nie słyszał gry jego, publiczność o nim nic nie wiedziała. Aż tu pojawiają się afisze, zapowiadające, iż występuje z koncertem. Czyż się dziwić można, iż bardzo szczupłe grono zebrało się we wtorek w sali ratuszowej?

P. Górski Władysław grał koncert 7. Beriota, fantazję Beriota, dwa mazurki Wieniawskiego i *Andante* własnej kompozycji. Gra jego jest w wysokim stopniu

---

strój moralny, powstawał coraz większy nieład i bezrząd, wyradzały się wszelkiego rodzaju nadnżycia i bezprawia. Chyliliśmy się więc przez półtora przeszło wieku coraz widoczniej ku upadkowi, i takowy w końcu nastąpił.

Jest rzeczą naturalną, że to, co przez tak długi czas coraz bardziej się psuło, i nakoniec runęło, nie prędko i nie łatwo naprawione i do dawnego stanu przywrócone być może. Jak w naturze bowiem fizycznej, tak i w życiu narodów niemasz przeskoków.

Nadzwyczaj ważne i stanowcze nasuwa się tu pytanie: czy owe główne bytu niepodległego warunki, o których mówiłem, w takim, jakby to należało stopniu, dziś już posiadamy: czyśmy się z tych wad, z tych ułomności, z tych szkarad moralnych, które ostatnie karty historji naszej zabrudziły, już oczyścili, i na stopę, godną wielkiego narodu, podnieśli? Radbym bardzo, aby znawcy najbieglejsi, aby równie światli jak i nieuprzedzeni sędziowie pytanie to na korzyść naszą rozstrzygnęli; ależ jeśli odpowiedź na to pytanie wypadłaby przecząco, natenczas można być pewnym, że gdyby zbieg nadzwyczajnych jakowych okoliczności, gdyby cud jaki przywrócił nam naszą ojczyznę, drugi raz by upaść musiała. Nie przyznając sobie bynajmniej prawa do stanowczego rozstrzygania tej kwestji, dotknę tu jednej tylko strony: podam kilka uwag pobieżnych o stosunku teraźniejszego ukształcenia naszego do narodów innych, i wymienię główne czynniki oświaty.

Oświata powinna przenikać wszystkie warstwy narodu. Jest to rzecz pożądana dla każdego przyjaciela ludzkości. Dotychczasowe jednak doświadczenie uczy, że wszystkie warstwy narodu zarówno oświecone być nie mogą, staje bowiem temu na przeszkodzie niejednaki rodzaj pracy, każdemu zawodowi właściwej, i nierówny zasób środków kształcenia się. Aby więc poznać należycie stan oświaty jakiego narodu, potrzeba śledzić ją w każdej warstwie osobno.

Ci z naszych rodaków, którzy dłuższy czas przebywali we Francji, tym najoświeceńszym kraju europejskim, i mieli sposobność poznania z blizka ludu wiejskiego, niepochlebne dają wyobrażenie o jego ukształceniu. Stawiają go oni niżej od naszego ludu pod wielu względami. Nasz wieśniak ma pewien zasób podań, ma swoje przysłowia, niekiedy bardzo trafne, ma pieśni, a nadewszystko sąd zdrowy o rzeczach, w zakres jego wchodzących. Wszystkiego tego, w takim jak u nas stopniu, u wieśniaków francuzkich nie dostrzegano. Niepochlebny też obraz francuzkich wieśniaków dają sami pisarze francuzcy, jak de la Bruyére, Passy i inni. Ten ostatni, autor znakomity, mający sposobność obcowania codziennie z ludem wiejskim, zowie francuskiego wieśniaka rubasznym i twardym samolubem, a stronę moralną charakteru jego w najczarniejszych kolorach wystawia, przypisując wady jego brakowi oświaty i niegodziwemu w dawniejszych czasach obchodzeniu się z wieśniakami. W Niemczech znowu, tym drugim wysoce ukształconym kraju, napotkać można nawet w pobliżu wielkich miast wsie całe, które zaledwie mają ciemne jakieś o swojej narodowości pojęcie. Tak na przykład koło Monachium zapytany jeden lub drugi wieśniak czy jest Niemcem, odpowiada wprost że nie! Zapytany czy jest Bawarczykiem, odpowiada takoż że nie. Wdawszy się z nim w dalszą rozmowę, można się dowiedzieć, że jest mieszkańcem wioski, o milę lub półtorej mili od Monachium odległej. Według nazwiska tej wioski determinuje on swoją narodowość, o żadnej innej wiedzieć nie chce i do niej się nie przyznaje. Jest on zresztą rubaszny i zabobonny równie jak i nasz wieśniak, a mówi powiatowszczyzną, tak odrębną od książkowego języka niemieckiego, że Niemiec w mieście zrodzony, i sam tylko książkowy język niemiecki choćby najlepiej posiadający, ani go zrozumieć, ani od niego zrozumianym być nie może. Za tłumaczów między ludem na targi nczęszczającym a mieszczanami, używane bywają zwykle sługi, na prowincji zrodzone a przez dłuższy czas w mieście zostające. Podobnież ma się rzecz z ludem wiejskim i we wielu innych stronach Germanii. Co do ludowego tedy ukształcenia, stosunek nasz do innych narodów nie jest tak bardzo niekorzystny, a przy znpełnej zmianie u nas stosunków włościańskich, i przy tej troskliwości, jaką szlachetni nasi rodacy lud teraz otaczają, zawiązując się nawet w towarzystwa gwoli jego kształceniu, można śmiało twierdzić, że jeśli nie dziś jeszcze, toć w bardzo blizkiej przyszłości, zrównamy w tej mierze najwykształceńszym narodom.

Całkiem inaczej ma się rzecz, jeżeli sięgniemy do warstw wyższych naszej społeczności, i zechcemy pociągnąć takąż paralelę. Tu różica jest zanadto nderzająca. Miasta i miasteczka nasze nie odznaczają się ani handlem rozleglejszym, ani przemysłem i rękodziełami. Liche i ubogie w sobie, pozbawione też są należytych instytucyj naukowych; cokolwiek w nowszych czasach w tej mierze dla nich zrobiono, dalekie jeszcze jest od tego, co miasta niemieckie lub francuzkie od dawnych już lat posiadają. Upośledzeni pod względem przemysłowości, pod względem bytu materjalnego miasteczek naszych mieszkańcy, nie górują też bynajmniej swojem społecznem, politycznem wykształceniem. Z tradycyj historycznych mają gorące zamiłowanie swojej narodowości i silny popęd ku swobodzie — popęd, w źródle swojem bardzo szlachetny, niepojaśniony atoli należycie światłem nauki, i niedość obwarowany w sobie od wpływów szkodliwych, od pokus ludzi płochych lub nieprzyjaznych naszej narodowości, łatwiej na bezdroża, niż na tor zbawienny wprowadza.

Nie wiele też korzystniejszego da się powiedzieć, jeżelibyśmy posunęli porównanie z obcemi narodami i do wyższych jeszcze klas. Wyjątki bowiem, jakkolwiek u nas w tej mierze liczne się znajdą, zawsze są tylko wyjątkami, i o nich tu mowy być nie może. Inteligencja nasza ani jest tak liczna ani tak wielostronnie ukształcona i gruntowna w swoich zawodach, iżby się bądź z francuzką bądź z niemiecką równać mogła. Lżejsze tylko gałęzie piśmiennictwa mają u nas dość licznych i dość pracowitych uprawiaczy i znajdują mniej lub więcej dostateczną liczbę czytelników. Do umiejętności ścisłych, do nauk gruntownych, nawet takich, co z poprawieniem bytu materjalnego bezpośrednio się łączą, brak jest powszechny i piszących i czytających, a niekiedy zalatuje nawet z pism publicznych jakby jakiś rodzaj niechęci, lekceważenia, że nie powiem rodzaj wstrętu lub pogardy dla umiejętności ścisłych, dla gruntowności. Objaw tem smutniejszy, że takie lekceważenie łatwo przylgnąć może do umysłów niedoświadczonych, tych właśnie, którym pracę i naukę jak najwięcej zalecać potrzeba. Stan nizkiego, niedostatecznego ukształcenia naszego okazał się najwybitniej w chwilach swobodniejszego konstytucyjnego życia naszego, jakie nam od roku 1848 zabłysnęły. Powstało dziwne zmącenie pojęć o wolności. Wszyscy popoczuwaliśmy się i poniekąd dotąd jeszcze poczuwamy się do praw, a nikt do obowiązków; w ruchach wszelkich, w czynnościach naszych publicznych panowała taka niesforność, takie nieuwzględnianie praw drugiego, takie sobkostwo, taki gwałtowny popęd ku nadużyciom i swywoli, jakie ledwie kiedy w najsmutniejszych czasach naszej Rzeczypospolitej widziano.

Za główną tedy potrzebę uważałbym podniesienie oświaty rzedewszystkiem w warstwach tych, które do przyjęcia jej najwięcej są usposobione, a których wpływ na dalsze społeczności naszej warstwy jest niezaprzeczony.

Uważając rozmaite stopnie oświaty u różnych narodów, okazuje się ona w dwojakim kształcie. U jednych narodów jest jakby roślina: chwiejna, wątła, z zewnątrz swoje soki pożywne ciągnąca, bezświadoma. U drugich znowu jest samodzielna, mająca w narodzie samym swoje korzenie — możnaby ją porównać do organizmu człowieka, który sam opatruje swoje pożywienie, co szkodliwe, wydziela, co zdrowe i naturze jego najwięcej odpowiednie, przyjmuje, i wciąż się odżywia. Oczywista, że nam o taką oświatę starać się potrzeba, a głównemi takiej oświaty czynnikami są uniwersytety, są towarzystwa uczone, są naukowe zakłady.

Ci, którzy własnemi oczyma patrzali na upadek ojczyzny, pojęli najjaśniej główną upadku tego przyczynę, i stosownie do tego działali. Użyli oni wszystkich starań do krzewienia w kraju nauk. Ich to wpływem zreorganizowany został nanowo w pierwszych latach tego wieku uniwersytet wileński, i liceum w Krzemieńcu założone. Chociaż te uczelnie ledwie kilkanaście lat istniały, przyniosły jednak wielki narodowi pożytek. Im to bowiem w najgłówniejszej części winniśmy wzrost nowszej naszej literatury, a mężami, którzy z tych szkół wyszli, lub ich uczniami szczyci się dotąd nasze piśmiennictwo. Dziś niema ani uniwersytetu w Wilnie, ani liceum w Krzemieńcn. Szkoła główna warszawska wbrew uroczystym przyrzeczeniom, że polską zawsze zostanie, przemienia się już w uniwersytet moskiewski. Jest tedy życzeniem gorącem, powszechnem, i o to mężom stanu starać się potrzeba, aby uniwersytety krakowski i lwowski zostały nniwersytetami czysto polskimi. A jeszcze gorętszem życzeniem jest, aby młodzież, do nich uczęszczająca, jak najgorliwiej oddawała się gruntownym naukom i z nich jak największy odnosiła pożytek.

I drngi walny środek do podźwignienia oświaty w narodzie, był w owych porozbiorowych czasach z największym skutkiem poruszony. Dnia 9. maja 1801 r. nieliczne grono mężów, miłością

wyrobiona, szlachetna i pełna wyrazu uczuciowego. Osobliwie rękę prawą rozwinął do nadzwyczajnej biegłości. Pociąg smyczka ma bardzo pewny i czysty. Przedewszystkiem w fantazji Beriota rozwinął znakomity swój talent i okazał, iż w nim jest podostatkiem materjału na bardzo znakomitego artystę. Do zupełnej pełni talentu, owładnąwszy już teraz wszelkie trudności, potrzebuje w swej grze rozwijać jeszcze większą siłę tonu. Z kompozycji jego (*Andante*) nie możemy znowu wnioskować, iż jest w nim materjał na znakomitego kompozytora. Świeżości w niej niema, lecz same reminiscencje.

Młodego artysty nie powinno zrażać, iż tak mało osób było na pierwszym koncercie. Publiczność go nie znała, a zrażona kilkakrotnym zawodem, doznanym od koncercistów nowych, czekała, jaki sąd wydadzą znawcy muzycy o grze jego. Niezawodnie drugi koncert wypadnie świetnie, skoro się przekonano, iż to istotnie znakomity skrzypek.

W koncercie wziął udział p. Müller i odśpiewał ustęp z opery Mehula *Józef* i ustęp z *Wolnego strzelca*. Pani Nowakowska wygłosiła poemat Kornela Ujejskiego: *Po latach ośmnastu*, z wielką precyzją i siłą. Odjeżdża ta artystka w tym tygodniu do Krakowa, gdzie wraz mężem jest zaangażowaną do tamtejszego teatru. Tak dwoje najznakomitszych artystów traci tutejsza scena na tak długo zapewne, jak długo p. Miłaszewski będzie prowadził dyrekcję, t. j. do Wielkiejnocy r. 1870.

— **Na rzecz pogorzelców w Stanisławowie** złożono w tutejszym komitecie niesienia doraźnej pomocy dla pogorzelców: Z Wydziału powiatowego w Stryju z funduszów powiatowych 200 złr., od p. Amalii Wieser z Węgier 10 złr., z Drohobycza ze składki w szkole normalnej 12 złr. 50 cnt., od JW. br. Romaszkana z Horodenki 300 złr., z Wydziału powiatu zaleszczyckiego przez tutejszy Wydział powiatowy ze składki dobrowolnej w Zaleszczykach i okolicy 236 złr. 64½ c. w. a. i 1 dukata, zaś z przedstawienia dramatycznego w Zaleszczykach przez p. Modrzejowskiego urządzonego 206 złr. 21 cnt. w. a., od Jego Eksc. Agenora hr. Gołuchowskiego 100 złr.; razem 1.065 złr. 34½ c. i jeden dukat w złocie; co czyni razem z poprzednio wykazanemi datkami w kwocie 13.835 złr. 16 centów sumę 14.900 złr. 50½ ct. Wyraźnie: Czternaście tysięcy dziewięćset złr. 50½ cnt. w. a., i jeden dukat w złocię. Prócz tego wiele wiktuałów w chlebie i surowych produktach, które później wyszczególnione zostaną.

W końcu prostuje się poprzedni wykaz w ten sposób, że wykazane tamże 44 złr. w. a. z Brzeżan, nie od gminy, lecz z przedstawienia dramatycznego p. Woźniakowskiego pochodzą. W Stanisławowie dnia 13. października 1868.

Przewodniczący komitetu *Stanisław Dunin Borkowski* w. r. Sekretarz *Józef Lityński* w. r.

(*Kad. A.*) **Peszt** dnia 10. październiku. Na korzyść pogorzelców stanisławowskich odbył się wczoraj w tutejszej wielkiej redutowej sali świetny koncert. Dzięki życzliwości dla nas ze strony mieszkańców stolicy Węgier, dość licznie wzięli oni udział w tym czynie „bratniej pomocy".

Najwięcej przyczynili się do tego, że koncert przyszedł w ogóle do skutku i tak świetnie się udał, oficerowie 58 pułku piechoty arcyks. Ludwika Salwatora (z Stanisławowskiego). Z pomiędzy nich najgorliwiej zajęli się tą sprawą p. pułkownik Mingazzi, rodowity Włoch, dwaj pp. kapitanowie: August i Józef Massny, jakoteż p. porucznik Harasiewicz. Oni to z szlachetną wytrwałością nie szczędzili zabiegów ni trudów, aby koncert wypadł jak najświetniej.

Rzeczywiście też osiągnęli to, co zamierzyli, bo program koncertu powiódł się tak świetnie, jak tylko można było życzyć sobie. Orkiestra, skombinowana z trzech pułkowych kapel wojskowych, wykonała pod przewodnictwem kapelmistrza 58 pułku piechoty, p. Asbota, uwerturę opery *Wilhelm Tell*, a następnie uwerturę opery *Zampa* i *Tannhäuser-Marsch* Wagnera. Wykonanie odznaczało się mistrzowską precyzją. Znana w świecie artystycznym p. Ilma Murska, odśpiewała potem dwie arje. Końca niemające oklaski zniewoliły ją do odśpiewania węgierskich ludowych pieśni, a wreszcie wśród nieopisanego entuzjazmu słuchaczy zakończyła swój występ nieobjętą programem piosenką. Potem nastąpiły deklamacje i śpiewki, po węgiersku i po niemiecku, w czem wzięli mianowicie udział pan Miłaszewski i panna Ehrman, dyletantka. Napisany po niemiecku przez hrabinę Hagern wiersz, wyrażający współczucie dla nieszczęśliwych mieszkańców Stanisławowa, rozchwycono w sali.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 12. października. (*Sprawozdanie tygodniowe Gaz. Lw.*) W ostatnich dniach nastała odwilż i w skutek tego ociepliło się. Uprawa pól w równinach już wszędzie ukończona.

Handel towarowy w tygodniu ubiegłym zasilił się znacznemi dowozami manufaktów, towarów sukiennych i artykułów jesiennych z fabryk morawskich i austrjackich, których większą część posłano do księztw Naddunajskich. Ogółem nadeszło tutaj około 2.000 cetnarów. Pomniejszą partję wyprawiono przez Husiatyn i Brody do Moskwy. Odbyt na naftę nie jest jeszcze dostatecznie ożywiony, zwłaszcza w porównaniu z odbytem, jaki był w roku zeszłym o tej samej porze. Loco Drohobycz płacono naftę oczyszczoną 44 do 45° wraz z beczką i odstawą do dworca kolei w Przemyślu 13 złr. 50 c. Lnu, konopi i pakuł nadeszło kilka pomniejszych partyj do Czerniowiec i Lwowa. Popyt jest teraz ograniczony. Odbyt na bób, którego zbiór tego roku był bardzo obfity, ożywia się coraz bardziej, i w tygodniu ubiegłym wysłano znowu do Prus 1.600 cetn. tego artykułu. Zbiór kartofli wypadł także bardzo pomyślnie tak pod względem gatunku jak i ilości, płacą zaś obecnie na prowincji kartofle po 1 złr. 15 do 1 złr. 50 c. korzec. Najpiękniejsze kartofle rodzą się w okolicy Czarnej i Dębicy. We wszystkich gorzelniach rozpoczęto wyrób wódki, i spodziewają się powszechnie, że wywóz spirytusu będzie możebnym. Przedsiębiorcy budowy kolei brodzkiej zapewniają, że jeżeli tylko zajdą jakieś nieprzewidziane wypadki, otwartym będzie najdalej dnia 15. grudnia b. r. przewóz osób i towarów ze Lwowa do Brodów i Złoczowa. Utrzymują, że komunikacja kolejowa ze Złoczowem przyczyni się bardzo wiele do ożywienia handlu płodami surowemi. Kolej cesarza Ferdynanda, łącząca się z koleją Karola Ludwika, przeniosła artykuł „sztyfty drewniane", tudzież „drut drewniany" od dnia 1. b. m. do taryfy pierwszej klasy, kolej galicyjska nie przyjęła tej nowości. Z powodu częstych szkód przy transportowaniu nafty i olejów skalnych w naczyniach słabej konstrukcji, kolej Karola Ludwika przyjmuje teraz transporta nafty w beczkach z miękkiego drzewa tylko w tym razie, jeżeli odsełający poświadczy na liście frachtowym, że opakowanie nie jest dostateczne. Już kilkakrotnie wspomnieliśmy o konstrukcji beczek amerykańskich, używanych do transportowania nafty, i widzimy się ponownie spowodowani zwrócić uwagę na ten przedmiot.

Handel zbożowy ożywia się coraz bardziej, a ponieważ ceny nie idą w górę, wywóz utrzymuje się ciągle. Z zachodnich powiatów, zwłaszcza z Krakowa, Bochni, Tarnowa, Rzeszowa i Jarosławia wysełają znaczne przesyłki żyta i pszenicy do Prus, mianowicie do górnego Szlązka. Powszechnie sądzą, że Tarnopol i Lwów już w najbliższych tygodniach wezmą udział w wywozie do Prus, lecz do tego potrzeba, aby ceny zboża spadły. Z górnych Węgier nie nadchodzą jeszcze wcale do Galicji transporta zboża. Loco Lwów płacono pszenicę 170 fnt. 8 złr. Ponieważ przeszłoroczne zapasy już się wypróżniły, a z tegorocznych zbiorów jeszcze nie wiele namłócono, nie widać przepełnienia na targowicy. Żyto 160 fnt. płacono po 6 złr. i kupowano głównie na konsumcję miejscową. Jęczmień celniejszy korzec 142 fnt. kupowano w większej ilości do browarów i płacono po 5 złr. Owies 100 fnt. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 fnt. 8.50, jęczmień 138 fnt. 4.80, żyto 160 fnt. 6.80, owies 100 fnt. 3.60; dowóz słaby i ztąd handel nieożywiony. Tarnów: pszenica 170 fnt. 8.50 do 8.75, jęczmień 140 fnt. 5.46, żyto 160 fnt. 6.80 do 7 złr., owies 100 fnt. 3.60; dowóz niedostateczny w stosunku do popytu i w skutek tego zboże trzyma się w cenie. Dębica: pszenica 170 fnt. 8.30, jęczmień 140 fnt. 5.20, żyto 160 fnt. 6.48, owies 100 fnt. 3.40; na pszenicę i żyto popyt mniejszy, natomiast znaczny na owies. Rzeszów: pszenica 170 fnt. 8.50, jęczmień 143 fnt. 5.60, żyto 160 fnt. 6.45, owies 100 fnt. 3.30; zakupiono kilka pomniejszych partyj pszenicy i żyta do Prus. Jarosław: pszenica 170 fnt. 8.60, jęczmień 140 fnt. 5.50, żyto 160 fnt 6.50, owies 100 fnt. 3.10. Kupcy pruscy zakupują pszenicę i żyto dla młynów parowych; spodziewają się, że w ciągu przyszłych dwóch tygodni wywóz będzie znaczniejszy.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło w tygodniu ubiegłym koleją czerniowiecką 1300 sztuk i posłane zostały do Oświęcima. Z tutejszej targowicy oddano na kolej 380 wołów.

Przegląd spostrzeżeń meteorologicznych we Lwowie w wrześniu 1868. Średni stan barometru był 326.‴199 miary paryzkiej przy temparaturze 0° R.

najwyższy 329.‴97 d. 7. zrana.

najniższy 322‴44 d. 15. zrana.

Średnia temperatura była + 12·89° R.

najwyższa była + 22·4° R. d. 23. w południe.

najniższa była + 5·2° R. d. 16. zrana.

Średnie ciśnienie pary było 4.‴673 miary paryzk.

największe było 6.25 d. 22. w połndnie.

najmniejsze było 2·77 d. 3. w południe.

Średnia wilgoć powietrza wynosiła 78·84%.

największa 99% d. 27. zrana, 13. w południe i 24. wieczór.

najmniejsza 42% d. 3. w południe.

Całkiem pochmurnych dni nie było, mało pochmurnych 10, bardzo pochmurnych 20, posępnych nie było.

Średnia pochmurność wynosiła 4·36.

Mgła była w 9 dniach, zrana 8 razy, wieczór 2 razy.

Dni z deszczem było 11, dni z grzmotem i błyskawicą 1, dni tylko z błyskawicą 2.

Ilość opadu atmosferycznego wynosiła 19.04‴.

Największa ilość deszczu w 24 godzinach była 4.‴40 dnia 16. w dzień.

Kierunek wiatru w % wyrachowany dzielił się w następujący sposób: Pn. 1.33, Pn.W. 2.67, W. 10.67, Pd.W. 12.00, Pd. 24.00, Pd.Z. 8.00; Z. 41.33, Pn.Z. —.

Średnia moc wiatru 2.37; mocny wiatr 3 razy, cisza w 7 dniach.

Średnia na ozonometrze Schönbeina była 7.59 przy 3 obserwacjach dziennych.

W [illegible] Stan barometru o 0.62 mniejszy, temperatura powietrza o 2.06° R. większa.

Ciśnienie pary o 0.‴43 większa, wilgoć powietrza o 1.2 większa.

Opad atmosfery o 1.‴62 mniejszy, liczba dni z opadem normalna, ozonu o 0.6 więcej. *Dr. H.*

Przyjechali do Lwowa dnia 13. października. Pp. Kownacki z Waniowa, Kukawski L. z Żurawna, Falkowski W. z Witryłowa, Winnicki R. H. z Hodynia, hr. Łosiowie W. i E. z Kulmatycz, Jakubowicz J. z Kurzan, Janicki W. ze Stubna, Wojnarowski F. z Żarnowa, Hordyński J. z Brzeżan, hr. Muszyński J. z Krakowa, Horodyński R. z Krogulca, Łodyński H. z Milatyna, Mrozowicki J. z Bednarówki.

Ostatnie wiadomości.

Tagblatt donosi, że cesarz podpisując rozporządzenie, zaprowadzające stan wyjątkowy w Pradze, wynurzył życzenie, aby rząd nie zbaczał z drogi konstytucyjnej — lecz porządek musi być zaprowadzony. Ten sam dziennik donosi dalej, że książę Adolf Auersperg byłby przyjął posadę namiestnika Czech, ale nigdy prezydenturę gabinetu. Wątpić jednak należy, mówi *Tagblatt*, czy po zaprowadzeniu porządku przez jenerała Kollera, książę zechciałby jeszcze namiestnikować w Czechach.

Posiedzenia Izby panów nie rozpoczną się prawdopodobnie przed dniem 26. bm.

Niemieccy członkowie Izby niższej zamierzają zainterpelować w przyszłym tygodniu ministra Herbsta, dlaczego nowela drukowa, zatwierdzona przez obie Izby, nie jest dotychczas prawomocną.

W czasie mityngu, który się zebrał w niedzielę w Pilznie (w Czechach), wystąpiło wojsko, aby zaprowadzić porządek.

Rada gminna miasta Pragi postanowiła uczynić zadość woli rządu, aby znieść miejscową policję. Posiedzenie, na którem zapadła ta uchwała, było tajne, przeciw czemu zaprotestował Sladkowsky. Zgromadzenie uchwaliło w skutek tej protestacji pozwolić sprawozdawcom dzienników odczytać protokół.

We Wiedniu zaczynają wierzyć, że cesarz Napoleon zamierza wydać manifest, domagający się ogólnego rozbrojenia — co mogłoby być użytem za broń przeciw Prusom.

Jeneralny kapitan wyspy Kuby uznał hiszpański rząd tymczasowy.

Hr. Girgenti przybył do Paryża. Stan zdrowia hr. Goltza znacznie się pogorszył.

Kursa z dnia 14. października 1868, godzina 2. min. —. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.80. Akcje Karola Ludwika 207.90 Kolej siedmiogrodzka 148.—. Kolej południowa 184.60. Kolej państwowa 260.50. Kolej funfkirch. 159.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 183.50. Kolej północna 186.75. Kolej Rudolfa I. emisji 130.50. Kolej Rudolfa II. emisji 141.50. Kolej Franciszka Józefa 161.50. Kolej alföldzka 148.75. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 66.25. Losy 1864 r. 95.70. Napoleondor 9.24. Pruski kurant 1.70¼. Usposobienie stałe.

Kursa z dnia 14. października 1868, godzina 6. min. 15. popołudniu.

Wiedeń. Pożyczka bezpodatkowa 58.80. Akcje kredytowe 209.80. Akcje Karola Ludwika 207.75. Kolej południowa 184.50. Kolej państwowa 259.70. Losy z 1860 r. 83.90. Kolej alföldzka 148.50. Akcje kolei Elżbiety —.—. Akcje banku anglo-austr. 159.25. Losy 1864 r. —.—. Karola Ludwika obligi pierwszeństwa II. emisji —.—. Lwowsko-czerniowieckie obligi pierwszeństwa —.—. Napoleondor 9.24. Spirytus —. Usposobienie mdłe.

Paryż. Renta 69.55.

Wrocław. Pszenica 88. Żyto —. Owies 42. Rzepak zimowy —. Koniczyna —.

Berlin. Moskiewskie banknoty 84⅛. Akcje kredytowe 91.¼. Galicyjska kolej 91½. Kolej państwowa 152. Wiedeń 87⅛. Usposobienie stałe. Pszenica —. Żyto 58½. Owies 33⅝.

Wiedeń 13. października.	Płacą zł.	Płacą ct.	Żądają zł.	Żądają ct.
% Metaliki na wal. austr.	54	85	55	00
„ Pożyczka narod.	62	40	62	50
„ Metaliki na m. k.	57	30	57	50
„ Obl. ind. niż. austr.	86	00	86	25
„ „ „ węgierskie	74	00	74	50
„ „ „ chor. i sław.	75	00	75	50
„ „ „ galicyjskie	65	80	66	30
„ „ „ bukowińskie	65	50	66	00
„ „ „ siedmiogrod.	70	50	71	00
Losy.				
Obligacje gal. pożyczki głodowej z r. 1866	101	00	000	00
Losy poż. z r. 1839 (całe)	169	50	170	00
„ „ „ 1854 po 250 złr. 4%.	78	75	79	25
„ „ „ 1860 po 100 złr. 5%.	92	75	93	25
„ „ „ 1864 po 100 złr.	95	40	95	60
„ „ srebrnej z r. 1864	67	00	67	50
„ „ „ z r. 1865	71	25	71	50
„ zakładu kredyt. po 100 złr.	137	25	137	55
„ ks. Esterhazego	150	00	155	00
„ ks. Salm	38	25	38	75
„ hr. Palfy	28	00	28	50
„ ks. Klary	31	50	32	00
„ hr. St. Genois	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz	21	00	21	50
„ hr. Waldstein	20	50	21	50
„ Rudolfa	13	00	14	00
Listy zastawne.				
Banku narodowego w monecie konw. 10letn.	97	30	97	50
w walucie austr. do los.	92	70	92	90
Galic. Zakł. kred. 4%	74	00	00	00
Gal. bank hipoteczny	85	00	86	00
Austr. Zakładu kred. ziem.	102	50	103	00
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	758	50	759	00
„ anglo-austr	159	75	160	25
Zakł. kred. dla h. i przem. po 200 zł.	208	80	209	00
Kolei półn. Ferdynanda	1862	00	1867	00
„ Karola Ludwika	208	25	208	50
„ czerniowieckiej	183	50	184	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100 I. emis.	94	75	95	25
„ „ lw. czern. za 100 (1867).	80	75	81	25
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	9	25	9	26
Augsb. 100 złr. nr.	96	50	96	80
Frankf. n. M. 100	96	80	97	10
Hamb. 100 mark.	85	30	85	50
Londyn 10 fnt.	116	00	116	20
Paryż 100 frank.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Paryż 13. października.				
Renta 3%	69	55	00	05

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 14. października.	A. W. zł.	A. W. c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 zł. m. k.	57	40
Pożycz. nar. 1854 5% za 100 zł. m. k.	62	15
Losy z roku 1860	83	90
Akcje banku nar.	758	90
„ Towarzyst. kred. na 200 gł.	210	00
Londyn 10 fnt., sterlingów	115	85
Dukaty cesarskie sztuka	5	52½
Srebro za 100 zł. w. a.	113	50

CENNIK GIEŁDY,

we Lwowie dnia 14. października.	Płacą w. a. zł.	Płacą w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
I. Akcje za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw.	208	25	209	25
Kolei Lwow. Czern.	183	25	184	25
Banku hyp. galic.	00	00	00	00
Papierni czerl. bez dyw.	00	00	00	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. m. k. (bez kuponu)	78	20	78	60
Tow. kred. gal. w. a. (bez kuponu)	74	45	74	85
Banku hypot. galic. (bez kuponu)	85	40	85	80
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	66	25	66	70
dtto. Wk. krakow.	00	00	00	00
dtto. Ks. bukowin.	00	00	00	00
Pożyczki głodow. z r. 1866	100	00	101	00
Pierw. kol. gal. K. L. I. em.	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. em.	00	00	00	00
dtto dtto Lw. Czern. I. emisji	00	00	00	00
dtto dtto dtto II. dtto	00	00	00	00
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	43	5	49
Dukat cesarski	5	48	5	53
Napoleond'or	9	23	9	31
Półimperjał rosyjski	9	35	9	45
Rubel srebrny rosyjski	1	76	1	80
dtto papierowy dtto	1	59½	1	61
Banknoty. pol. za 100 zł. pol.	00	00	00	00
Talar pruski srebrny	00	00	00	00
Pruskie bilety kasowe	1	70¼	1	71¼
Srebro	113	50	114	50

Sprzedano: Rzepak jary korzec 150funt. 7.50. Rzepak ozimy zepsuty 150funt. 7 złr.

Pociągi kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa	o god. 5	minut 10	rano.
„ „	o „ 5	„ 20	wieczór.
„ z Krakowa	o „ 10	„ 20	rano.
„ „	o „ 8	„ 4	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 8	„ 40	wieczór.
„ „	o „ 8	„ 32	rano.
„ do Krakowa	o „ 2	„ 54	popołu.
„ „	o „ 6	„ 15	rano.

Pociągi kolei żel. Lwowsko-Czerniowieckiej.

Odchodzą ze Lwowa	o g. 10	m. —	rano.
„ „	o „ 10	„ —	wieczór.
„ z Czerniowiec	o „ 6	„ 25	rano.
„ „	o „ 6	„ 30	wieczór.
Przychodzą do Lwowa	o „ 5	„ —	rano.
„ „	o „ 5	„ —	wieczór.
„ do Czerniowiec	o „ 8	„ 5	rano.
„ „	o „ 8	„ 14	wieczór

dobra pospolitego na wskróś przejętych, po raz pierwszy publicznie w Warszawie wystąpiwszy, ozwało się do otaczającej go publiczności w te słowa: „Przed obliczem waszem ziomkowie staje oto zgromadzenie, miłość nauk za hasło mające. W spokojnej ciszy, bez dumnych uroszczeń, bez próżnych do chluby zapędów urodzone, przepisało ono sobie za najgłówniejsze prawidło: być skromne i nieskażone w swojem postępowaniu, w pracy pożyteczne i wytrwałe, i na tej to podstawie czynności swoje rozpoczynając, wygląda bez trwogi nieodzownego od opinii publicznej wyroku." Tak przemówiło Towarzystwo przyjaciół nauk warszawskie przez usta Albertrandego, a co wtedy przy swojem pierwszem wystąpieniu uroczyście przyrzekło, to w ciągu 30-letniego bytu swego czynami udowodniło. Dwadzieścia i kilka tomów Roczników uczonych i mnóstwo dzieł ważnych i pożytecznych, świadczy o jego czynnościach. Dzieła te atoli stanowią część tylko jego zasług. Drugą ważną częścią zasług jego jest wpływ moralny, jest ów ogień święty, którym samo przejąwszy się, roznieciło w narodzie i przez długi czas utrzymywało. Owi bowiem mężowie przykładem swoim pociągnęli drugich rodaków do pracy użytecznej, i wskazali narodowi drogę, jaką nadal iść mu należy. Historja, która wszystkie czyny ludzkie pod sąd surowy podciąga, może w dziełach, przez Towarzystwo owe wydanych, wskazać jedną lub drugą niedostateczność lub wadę, atoli druga część jego zasług wolna zostanie od wszelkiej nagany, i ze czcią tylko spominać ją będzie najdalsza potomność.

Z nowszych Towarzystw uczonych polskich najgodniej wstąpiło w ślady Towarzystwa przyjaciół nauk warszawskiego, Towarzystwo naukowe krakowskie, i dotąd niemi postępuje. W kilkanaście lat po niem zawiązane, rozwinęło największą czynność po jego upadku w roku 1831. Dotąd wydało około 40 tomów uczonych swoich Roczników i wiele dzieł osobnych; łoży też gorliwe starania około przechowania narodowych pamiątek. Dziś, kiedy ani jednego uniwersytetu czysto polskiego nie mamy, krakowskie naukowe Towarzystwo jest jedyną narodową instytucją, w której wszystkie niemal nauk gałęzie mają gruntownych, fachowo w zawodzie swoim uzdolnionych pracowników.

Ważnymi też ukształcenia narodowego czynnikami są biblioteki publiczne, muzea i tym podobne naukowe zakłady. Niewiele ich dziś u nas naliczyć można. Muzeum wileńskie, staraniem Eustachego Tyszkiewicza i innych zacnych obywateli do znakomitego stanu doprowadzone, zabrano świeżo do Moskwy. W rzędzie tych niewielu, jakie jeszcze na ziemiach dawnej Polski znajdują się, i są mniej więcej dla użytku powszechnego przystępne, zajmuje bez wątpienia pierwsze miejsce zakład niniejszy. Historja jego znana jest publiczności. Ossoliński, towarzysz szkolny i przyjaciel tych, co reorganizowali uniwersytet wileński, zakładali liceum w Krzemieńcu, a w Warszawie Towarzystwo naukowe zawiązywali, działał to samo tu u nas, w Galicji. Nie wszystko mu się według myśli powiodło. Katedra literatury polskiej, którą chciał mieć w swoim Zakładzie, równie jak i inne publiczne odczyty, potwierdzenia najwyższego nie uzyskała. Wyjednał jednak wpływem swoim u monarchy dla naszej narodowości bibliotekę i muzeum, pierwszą swojem, drugie Lubomirskich imieniem zaszczycone, i obwarowane ustawą, przez cesarza Franciszka we wszystkich punktach zatwierdzoną. Najwyższe to wszakże zatwierdzenie nie zdołało ochronić Zakładu tego od niektórych smutnych kolei, jakim wszystko, co bliżej narodowości naszej się tyczy, ulegać zwykło. Był czas, w którym książki od dawna wydrukowane, i po wszystkich wielkich bibliotekach znajdujące się, jak niektóre dzieła Kołłątaja i innych porywano ztąd do policji jako *corpus delicti*. Cóż dopiero gdy na przykład w muzeum postrzeżono kawał pamiątkowego miecza lub szabli, choćby z czasów Krzyżaków lub Batorego! Później znowu nie wolno było przez lat parę kuratorowi-zastępcy, chociaż z ramienia samego rządu ustanowionemu odczytywać publicznie sprawozdań z czynności bibliotecznych, do czego ustawa Ossolińskiego przełożonych wyraźnie zobowiązywała. Wszystko to się, dzięki teraźniejszym rządom konstytucyjnym, zmieniło. Pozostał tylko jeszcze dotąd stan wyjątkowy, prowizoryczny Zakładu. Jest przecież wszelka nadzieja, że wkrótce i ta prowizoryczność się skończy, a pierwotna, samegoż Ossolińskiego ustawa, w całej swej mocy do życia przywrócona, ochroni na przyszłość ten Zakład od wszelkich dowolności.

Doznaliśmy tedy wielu zmian, i nabyli niemało doświadczenia, a ktokolwiek się w zmianach podobnych i w ogólności w dziejach ludzkich uważnie rozpatrywał, mógł powziąć to przekonanie, że do osiągnienia wielkiego i świętego celu, jaki sobie bądź człowiek pojedynczy, bądź społeczność cała zamierza, nie traf ślepy, nie płoche po omacku rzucanie się, ale tylko gruntowna znajomość sił swoich i środków obranych, ale światła, usilna i wytrwała praca doprowadza.

Budowa kolei żelaznej

na wielki rozmiar w Galicji i Węgrzech wymaga spółki.

Kto się chce łączyć i porozumieć, nadeszle listownie, z jaką sumą pieniędzy, zechciałby należeć do spółki. Oświadczenie nie jest dla żadnej strony ostatecznie obowiązujące. Zgłoszenia, jak natura przedmiotu wskazuje, niecierpią zwłoki.

Listy frankowane przyjmuje i odpowiedź daje imieniem już zawiązanej spółki 2850 (1—3)

Ludwik Zieliński,
Hotel zum König von Ungarn in **Wien.**

Podziękowanie.

Zachorowawszy wśród nocy nagle i na razie niebezpiecznie, doświadczyłem od Wgo Schulbauma, doktora med. i c. k. powiatowego lekarza, najrychlejszą i skuteczną pomoc. ceniąc wysoce tę ludzką uczynność dla osoby w stosunkach obcej, składam niniejszem Temu Wnu doktorowi publiczne podziękowanie.

Tarnopol w październiku 1868.
2840 (1—1) *J. Zakrzewski.*

Licytacja na konie ze stada Wgo Antoniego Mysłowskiego, oznaczona w Stanisławowie na dzień 20. października b. r., odbędzie się jak było ogłoszone przed pożarem Stanisławowa; przygotowania porobiono, aby goście i konie byli pomieszczeni w 5. niespalonych oberzach. Najdrożej wypadnie jeden pokój na dobę złr. 1. — traktyjerni jest dwie bardzo dobrych. Nic więc niestoi na przeszkodzie, aby w wyżwyznaczonym czasie odbyła się licytacja. 2845 (1—3)

Księgarnia F. H. RICHTERA
we Lwowie, poszukuje
kilku **zdolnych kolporterów**
2820 **dla Lwowa.** 3—?

Bydło pochodzenia czysto szwajcarskiego, mianowicie byki, **są do nabycia w Dobromirce poczta Zbaraż.** Bliższa wiadomość u Zarządu dóbr tamże. 2839 (1—2)

Ukończona preparandka

znajdzie miejsce prywatne przy szkółce familijnej w domu gospodarskim. Wymaga się znajomości języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, a pożądaną jest także możność udzielania początków muzyki na fortepianie. Bliższa wiadomość pod adresem: Wny Nawrocki w Dżurynie. 2851 (1—3)

Latarnie gospodarskie



do zupełnie bezpiecznego oświetlania **stajen, magazynów, młynów, piwnic, strychów,** po cenach: 1 złr. 60 cent., 2 złr. 20 cent., 2 złr. 80 centów; w wielkiej i małej liczbie u

E. Jülke w Wiedniu Neubaugasse Nr. 1.

Skład wszelkich gatunków lamp olejnych (Moderateur), kamfinowych, jako też przedmiotów kuchennych i do domowego gospodarstwa potrzebnych. 2847 1—12

Do kupienia

poszukuje się dóm wiejski z ogrodem i kilka morgów gruntu **w pobliżu lasu szpilkowego** w obwodzie lwowskim.

Umocowany do kupna adwokat p. Kornel Hofman we Lwowie pod liczbą 415¹/₄. 2846 (1—12).

Dla szanownego Świata damskiego.

Największy skład najświeższych jesiennych i zimowych konfekcyj

Edwarda Bopp
w Wiedniu.
Stadt, Plankengasse Nr. 6.

Jedynie z najtrwalszych, szczególnie dobieranych i najmodniejszych materyj wyrabiane są zawsze na składzie:

1 żakiet z pluszu . . . 6 zł.
1 " . . . od 9—12 "
1 wyborniejszy . . . " 15—18 "
1 żakiet z velour . . . " 8—15 "
1 żakiet z najwyborniejszej materji modnej . . . " 15—30 "
1 żakiet czarny . . . " 4—30 "
1 półpalto . . . " 12—36 "
1 zimowy palto . . . " 15—48 "

Jedwabne i aksamitne wyroby po każdej cenie.

Największy skład płaszczów podróżnych i od deszczu.

Za największą ścisłość w wypełnianiu zamówień i natychmiastowe uskutecznianie ręczy długoletnie istnienie firmy, a każdy niepodobający się przedmiot będzie w przeciągu 14 dni wymieniany. 2706 9—12

Stanisław Jekiel

przy rogu ulicy Szerokiej we Lwowie, poleca w największym wyborze:

	od zł. ct.	do zł. ct.		od zł. ct.	do zł. ct.
Albumy na 25, 50, 100, i 200 fotografij	— 25	20 —	Kalosze damskie i męzkie	1 —	3 50
Bizuterje bronzowe a mianowicie:			Lampy naftowe	— 60	10 —
Broszki, kolczyki, łańcuszki, medaljony i kalendarze wieczne i t. p.	— 10	3 —	Lichtarze	— 25	3 —
Batogi	— 15	3 —	Laski	— 25	2 —
Cukiernice	— 40	3 —	Lornetki teatralne i dalekowidze	3 —	8 —
Czapki męzkie zimowe	2 —	10 —	Lusterka	— 12	1 50
Czepki włóczkowe damskie i dziecinne	— 75	3 —	Mydła wiedeńskie i francuzkie	— 10	1 —
Cygarniczki i garnitury podróżne piankowe	— 10	6 —	Maszyny do tarcia czekolady, cukru i t. p.	1 10	3 —
Chustki fularowe i Cachenez jedwabne i wełniane	1 25	4 —	Młotki do tłuczenia mięsa	— 45	— 75
Chustki damskie bawełniane i wełniane	— 40	10 —	Necesserki damskie do szycia i męzkie do podróży	— 25	10 —
Dzwonki stołowe	— 25	3 —	Notatki	— 3	1 —
Domina do gry	— 15	3 —	Pularesy na pieniądze, tytoń i cygara	— 15	3 —
Fajki tureckie i piankowe	— 10	2 50	Plaidy męzkie	8 —	25 —
Figurki stearynowe	— 25	3 —	Pachnidła francuzkie, angielskie i wiedeń.	— 40	3 —
Guziczki do kołnierzyków, manszet i t. p.	— 3	1 50	Rzemienie do Plaidów	— 40	— 75
Grzebienie do włosów	— 15	1 50	Rękawiczki zimowe męzkie i damskie	— 60	1 50
Krawatki jedwabne	— 12	2 —	Szelki	— 35	1 50
Kołnierzyki męzkie stojące i wykładane	— 15	— 40	Szczotki do zębów, paznokci, włosów i sukien	— 10	2 50
Koszule męzkie perkalowe i płócienne	1 25	3 50	Szaliki jedwabne, wełniane i włóczkowe	— 20	4 50
Kaftaniki bawełniane i wełniane	1 20	4 —	Spodnice włóczkowe damskie po	— —	5 75
Kalesony płócienne bawełniane i wełniane	1 15	4 —	Szkarpetki bawełniane, niciane i flanelowe	— 35	1 25
Koce bawełniane drukowane, i wełniane	2 25	12 —	Scyzoryki	— 15	3 —
Kufry damskie i męzkie	3 —	12 —	Torby damskie i podróżne	— 90	3 50
Kałamarze	— 12	10 —	Toaletki damskie i męzkie	— 75	5 —

Niemniej rozmaite galanterje, które po najtańszych cenach sprzedaje.

W nadziei, iż P. T. Szanowna Publiczność o rzetelności, i taniości towarów w moim składzie się przekonała, raczy mię przeto i nadal swoimi względami zaszczycać.

Wszelkie polecenia z prowincji uskuteczniane będą w jak najkrótszym czasie i punktualnie.

2851 1—3 ***Stanisław Jekiel.***

Wiadomość ważna

dla wszystkich słabych, cierpiących i zaniemagających.

Prawdziwe pigułki amerykańskie Lesingtona (lepsze od wszelkiego rodzaju innych pigułek) od czasu wprowadzenia ich tj. od 1½ roku, kiedy z Ameryki wprowadzono je przez urzędownie zaprotokołowaną firmę handlową A. H. **Boldt a Genéve,** nasamprzód do Szwajcarji a następnie do Niemiec i Austrji, znalazły **ogólnie** dobre przyjęcie w skutek swej **dobroczynnej działalności.**

N. p. Hemoroidy, pozostałości po chorobach sekretnych, w ogóle wszelkie niedobre soki; przypóźnione oczyszczenie miesięczne (u płci żeńskiej często przyczyna niebezpiecznych słabości), perjodyczny ból głowy; bicie serca, migrenę; ciężki oddech; niestrawność; odbijanie się; słabości żółciowe i wiele innych — wyleczono pigułkami Lesingtona zupełnie.

Dla zapobieżenia nieporozumieniom, opatrzone każde **prawdziwe** pudełko na stronie odwrotnej niebieską stampilią przytoczonej powyżej firmy i literami ***F. Ö.***, co znaczy „Für Oesterreich" (dla Austrji) jako dowód, że za porozumieniem z c. k. austr. komisją sanitarną i świeżo preparowane.

Cene pudełka złr. 1.50 ct. w. a. banknotami.

Gdyby życzono sobie poprzód przepisu używania w celu rozpatrzenia i poznania przedmiotu, to można takowego zażądać w każdym składzie, gdzie go udzielą najchętniej, i to bezpłatnie.

Składy są we wszystkich głównych miastach każdej prowincji monarchii Austrjackiej.

W Wiedniu w aptece C. Spitzmüllera (am Hohen Markt).
„ Lincu „ Antoniego Ruckera, Landstrasse zum Schwarzen Adler,
„ Bernie „ Edera, Bäckergasse, — tudzież w Pradze, Krakowie, Lwowie, w Peszcie, Temeswarze, Zagrzebiu, Gracu, Tryeście, Florencji, Brukseli itd.

UWAGA: We Lwowie i Preszburgu mają istnieć podrobienia, tj. fałszywe pigułki, ostrzega się więc niniejszem Szanowną publiczność. 2841 1—6



W ośm dni po upływie **połowy bm. opuczczamy tutejsze miasto i zwijamy Skład sławnych w całym świecie Singera** maszyn do szycia. Podajemy to do wiadomości osób, życzących się zaopatrzyć w maszyny do szycia ze składu naszego. 2849 1—3

Scherz & Friedländer z Wiednia.

C. k. uprz. galic. akcyjny Bank Hipoteczny

podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, iż w skutek uzyskanego rozszerzenia swych statutów **z dnia 15. października, otwiera** w swych lokalnościach

KANTOR ZMIANY

i zajmować się będzie **kupnem i przedażą papierów publicznych i przemysłowych wszelkiego rodzaju, listów zastawnych, losów i monet.**

Kupony od akcyj i obligacyj pierwszeństwa kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, w dniu 1. listopada w srebrze płatne, dziś już wypłaca kasa Banku Hipotecznego we Lwowie i Filia tegoż Banku w Krakowie, w srebrze lub w walucie po kursie dziennym.

Lwów dnia 14. października 1868. 2842 1—?

Winogrona feslawskie i badeńskie, codziennie świeże.

Markiewicz i Wojczyński

we Lwowie, w rynku l. 161 „pod Rakami", polecają swój w najlepsze towary zaopatrzony 2733 2—4

handel towarów kolonialnych, łakoci, win i herbaty,

a mianowicie:

			funt po
Kawę najlepszą dużą Ceylon			84 ct.
„ Ceylon, dobrą			76 i 80 „
„ Laguayare dobrą			72 „
„ Perłową Ceylon			88 „
„ Menado i złotą Jawę			92 „
Herbatę: Pecco Congo	Nr. 1.		2 złr. — „
„ Pecco Souchong	Nr. 2.		3 „ — „
„ zbiór majowy (czarną)	Nr. 3.		3 „ — „
„ mieszankę warszawską	Nr. 4.		4 „ — „
„ najpiękniejszą Pecco	Nr. 5.		5 „ — „
„ wysiewki z herbaty			1 „ — „
Rum Jamaika, flaszka po		złr. 1,	1.20 i 1.50
„ stary, po			złr. 2
„ indyjski stary, po			złr. 2 i 2.40
Arak de Goa i de Batavia, po			złr. 1,20 i 1.60
Likwory francuzkie, holenderskie i inne.			

Wina węgierskie:

Samorodne i Hegelawskie po . . . ct. 50, 60, 80 i złr. 1
Maszlacz . . . złr. 1.0, z roku 1857 złr. 2.50. z r. 1848 złr. 4
Tokajskie . . . 5z roku 1852 złr. 3, z roku 1848 złr. 3.50
Szexarder, Karlowitzer, Ofner i Erlauer po . . . ct. 60 i 80
Austrjackie białe i czerwone, po . . . ct. 40, 50 60, 80 i złr. 1

Bordeaux:

St. Estephe, 6letnie, flaszka po . . . złr. 1.75
St. Julien. po . . . złr. 2 i „ 2.50
Chateau Margaux . . . „ 2.50
Chateau Lafitte, 30letnie . . . „ 3—

Reńskie:

Rüdesheimer, Johannisberger, Hochheimer. Pisporter, po . . . złr. 1.80, 2, 2,50 i 3

Szampańskie:

Aubertin et Comp., Cliqeaut, Moet Chandon i Roederer, po . . . 3.50, 4, 4 50, 5 i 5.50

Łaskawym odbiorcom za 50 złr. i za gotówkę upuszczamy 5%.
Spisy i cenniki dokładne rozsełamy na żądanie franko.
Przy handlu urządziliśmy osobny pokoik gościnny do śniadan.

Świeży łosoś marynowany, porter angielski.

Księgarnia SEYFARTHA i CZAJKOWSKIEGO

we Lwowie Rynek główny l. 50.

otrzymała na **główny skład** i przyjmuje prenumeratę na

„REFORMĘ"

dwutygodnik.

Cena prenumeraty: Z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. w. a.
„ „ półrocznie 2 „ „
„ „ kwartalnie 1 „ „

Pojedyńczy zeszyt kosztuje 25 ct.

Wyszedł już III. zeszyt i zawiera: Drogi wytknięte II. — Nafta czyli olej skalny, przez Henryka Waltera. — Korespondencja. — Przegląd polityczny. — Obrazy galicyjskie, p. J. Gordona. — Zapiski bibliograficzne. 2843 1—2

Na porę jesienną i zimową!

Najnowsze paryzkie i krajowe kapelusze damskie:
Ubrane, od 3 złr. i wyżej, — nieubrane, od 1 złr. 50 ct. i wyżej.
Różne gatunki kapeluszy „Comode" od złr. 2 ct. 50 i wyż.
Kapelusze jedwabne od złr. 5 i wyżej.
Różne gatunki trzewików filcowych koło domu, i **butynków dla dam,** od złr. 1 ct. 50 i wyżej.
Kapelusze liberyjne, strzeleckie, dziecinne, i z różnych materyj, czapki, podeszwy, czapraki, ubrania strzeleckie na kapelusze itd.

poleca
zawsze w najnowszym guście i w największym wyborze

Józef Hübsch z Pragi,

w rynku pod l. 156. 2844 1—?

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się rzetelnie i jak najrychlej za zaliczką pocztową.

Wkrótce już nastąpić mająca wielka i obficie uposażona

LOTERJA SREBER i EFEKTÓW.

Tylko **50** ct. w. a. kosztuje **1 los,** na który wygrać można wartości ***2.000 guldenów austr. wal.*** sutą, kompletnie i niezwykle opatrzoną

wyprawę dla nowożeńców z urządzeniem,

zawierającą srebra, serwisy stołowe, herbaciane i szkło na osób 12, płótna, **biżuterje złote,** do których zaliczyć trzeba damski złoty zegarek cylinder z łańcuszkiem itp. itp. przedmioty elegancji; znajduje się także wiele **rzeczy złotych i srebrnych, obrazy olejne** itp.

Kilka podarunków Ich c. M. Najjaśniejszych Państwa, razem

500 losów wygrywających wartości złr. 15.000.

Oprócz obfitości wielu drogocennych do wygrania losów poszczycić się może obecna loterja szczególnym udziałem, tembardziej że **do 5 sztuk losów** dodaje się jeden gratis

w kancelarji loteryjnej Stowarzyszenia Marji.

Kärntnerring Nr. 6 w Wiedniu i we wszystkich kolekturach.

Za loteryjne zawiadowstwo: *M. J. Mifka.*

Losów tych dostać można we **LWOWIE** 2424 8—12

u **Frydryka Schubutha** w rynku.

2799 **Jeneralna Ajencja** 3—6

HAZA

we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej pod l. 130 poszukuje uzdolnionych ajentów z dobremi poleceniami. Warunki dla ajentów korzystne.

Monografia Hemoroidów

Wykład praktyczny tej słabości.

Dzieło dr. Andrzeja Lebel, rue del Echiqnier, 14 — w Paryżu. 2725 17—36

Metoda bardzo skuteczna, uśmierzająca boleści we 24 godzin, leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. Pigułki i pomada z majoranku, roztwór benzoesu z aluminem (*benzoate d'alumine*) stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach, dokonanych w szpitalach publicznych we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu. Dostać można w aptekach pp. Piotra Mikolascha we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie.

Bez pomocy nauczyciela

i z nadzwyczajnie małym wydatkiem
w ośmiu godzinach odznaczająco piękne pismo.

Przez wysokie i najwyższe osoby, jako też przez najpierwszych nauczycieli krajowych i zagranicznych wypróbowana i potwierdzona ośmiogodzinna metoda pisania, dla nauki osobistej w piśmie pięknem i szybkiem, według najpojętniejszego systemu grupowania i liniowania, dla nauczycieli, uczniów i ogólnie dla każdego, przez **L. Freiwirtha,** nauczyciela kaligrafii największej części ces. król. armii, jakoteż przez 182 razem działających nauczycieli pisania, są egzemplarze tejże metody tutaj do nabycia (22. nakład).

Cały przepysznie uposażony „Sposób pisania" z objaśnieniem, systemem linij, kartą próby i następcy tronu Rudolfa rączką do piór dla każdego pisma, kosztuje 1 złr w. a. i można nabyć w hotelu Langa, 1. schody pokój pod nr. 83 2824 2—8

Filia c. k. uprz. austr. Towarzystwa zastawniczego

we Lwowie

udziela **pożyczki** na **kosztowności, towary, ziemiopłody, papiery państwowe i przemysłowe** na podstawie oszacowania jak najwyższego, oraz uskutecznia zlecenia kupna i sprzedaży.

Na przedmioty z prowincji w zastaw nadesłane, zaliczkę przypadającą odsełą się odwrotną pocztą.

Prócz tego załatwia powyższa Filia, zezwalając na wszystkie możliwe ułatwienia, wszelkie interesa, leżące w obrębie określonym statutami, a na dotyczące ustne i pisemne zapytania najchętniej i bezzwłocznie daje wszelkie potrzebne wyjaśnienia. 2803 2—8

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel: Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny: Platon Kostecki. Druk Kornela Pillera.